

Prof. dr hab. Stanisław Salmonowicz

1. W. Olszatek  
2. Kopia oświadczenia  
3. Krytyka rec. do aktu prawnego

Lp. 1.02.2018  
MR  
Ponowienie i oświadczenie  
3.03.2018

OCENA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ mgr Doroty Marii Sierockiej pt.

„Niemiecka monarchia federalna – wybrane aspekty niemieckiego federalizmu lat 1866-1914”, Toruń 2018, ss. 295 (w tym tekst główny stron 277 plus bibliografia, wykaz źródeł prawa, spis map, rysunków i tabel).

## I. Ocena tematu

Omawiana rozprawa doktorska jest rozprawą z powszechnej historii państwa i prawa, a powstała w ramach Katedry Historii Doktryn Politycznych i Historii Prawa Niemieckiego na Wydziale Prawa i Administracji UMK. Należy to podkreślić, bowiem w ostatnich latach w skali krajowej tego typu rozprawy doktorskie spoza problematyki historii państwa i prawa polskiego są stosunkowo rzadkie i to mimo faktu, że w przeciwieństwie do epoki PRL-u możliwości badawcze doktorantów (wyjazdy zagraniczne, stypendia itd.) są obecnie o wiele korzystniejsze niż 40-50 lat temu. Rozprawa dotycząca ustroju państwa obcego implikuje konieczność po pierwsze dużej orientacji językowej kandydata, po drugie umiejętności sięgnięcia do wystarczającej podstawy źródłowej, z reguły w Polsce niedostępnej, oraz wykorzystania obszernej dla danego tematu literatury przedmiotu. Oczywiście dzisiaj, także dzięki istnieniu informacji internetowej, takie badania są łatwiejsze, a kontakty międzynarodowe w ramach Unii Europejskiej nie stanowią problemu.

Konkretny wybór tematu przez autorkę uznaję za zasadny. Problematyka ustroj II Rzeszy Niemieckiej (II Cesarstwa Niemieckiego, 1871-1918) jest oczywiście, zwłaszcza po II wojnie światowej, przedmiotem szerokich badań historyków, także historyków ustroju. Są to siłą rzeczy nade wszystko badania historiografii niemieckiej. Spojrzenie na przedmiot tych badań i na wyniki tych badań z punktu widzenia nauki polskiej uważam za celowe. Pewne węzły z punktu widzenia historycznego tematy w każdej epoce nieraz podejmowane są na nowo, z nowej perspektywy historycznej. Tak jest przykładowo w polskiej historii prawa, kiedy ciągle wracamy na nowo do podstawowych i ciągle kontrowersyjnych kwestii związanych z Sejmem Czteroletnim i tekstem Konstytucji 3 Maja. Tak też było w Niemczech, ale głównie w historiografii RFN, kiedy w różny sposób rozważano dzieje ustrojowe Niemiec w latach 1866-1918. Nb. niektórzy autorzy niemieccy wcześniejsi (jak cytowani przez autorkę

Hans Triepel czy zwłaszcza E.R. Huber, do dziś uważany za czołowego historyka niemieckiego ustroju w XIX wieku, byli jednak w okresie III Rzeszy reprezentantami ówczesnej nazistowskiej nauki prawa) reprezentują tendencję do pozytywnego opisu trendów unitarnych, centralizujących, które panowały w nauce niemieckiej w dobie III Rzeszy. Natomiast dzisiaj problemy koncepcji federalnych w Europie, czy właśnie w Niemczech znów zjednoczonych, należą niewątpliwie do wielce aktualnych. Jeżeli więc D.M. Sierocka przedstawia w tych kwestiach swego rodzaju polską weryfikację obrazu tworzonego przez ostatnie 100 lat w historiografii niemieckiej oblicza Cesarstwa Niemieckiego, to taką koncepcję należy uznać za słuszną i pożyteczną, tym bardziej, że wyprzedzając dalsze wywody, stwierdzam, że autorka generalnie w każdej kwestii sięgnęła bezpośrednio do źródeł prawnych epoki, nie sugerując się nadmiernie wypowiedziami literatury przedmiotu. Tego zaś, że temat należy do trudnych z punktu widzenia teorii i dziejów niemieckich nie trzeba specjalnie akcentować. Fritz Hartung, konserwatywny, jakże znakomity znawca ustroju Niemiec, napisał przed laty znamienne zdanie: „Das neue Deutsche Reich stellte ein sehr kompliziertes Gebilde dar, das sich nur schwer in die Kategorien des Staatslehre eingliedern lies” (F. Hartung, *Deutsche Verfassungsgeschichte vom 15. Jahrhundert bis zur Gegenwart*, Stuttgart 1959, 6 Aufl., s. 280). To stwierdzenie Hartunga można odnieść do spornych prób definiowania kategorii suwerenności czy definicji państwa w realiach niemieckich do 1648 r. Stąd stwierdzam, że temat wybrany przez autorkę jest ciągle aktualny i zasługuje na próby nowych interpretacji. Ogólna jednak tematyka ustrojowa II Rzeszy Niemieckiej to rzecz jasna bardzo obszerny problem. Ujmowanie go w jednym opracowaniu byłoby raczej podręcznikiem, czy syntezą okresu, niż rozprawą źródłową. Stąd nie kwestionuję podtytułu omawianej rozprawy doktorskiej, który informuje, że autorka zawężyła temat do „wybranych zagadnień szczegółowych”, że traktuje o „niemieckiej monarchii federalnej” jedynie w wybranych aspektach. Można tu oczywiście stwierdzić, że jeżeli autorka wiele uwagi poświęciła kwestiom wcześniejszym niż lata powstawania II Rzeszy Niemieckiej (1866-1871), to na odmianę wiele innych kwestii, zwłaszcza przemian nie tyle litery prawa, co oblicza realnego ustroju w tak zwanej dobie wilhelmińskiej (1890-1914), pozostało na marginesie rozważań. Podobnie trzeba zaakcentować założenie autorki, że kładzie w swych analizach nacisk na problemy „integracji, aspekty kompetencji federalnych i ich rozwój”, pozostawiając w ten sposób nazbyt w cieniu aspekty, które określają istotną rolę poszczególnych członów federalnego państwa po rok 1890; poszczególne „państwa związkowe” stosunkowo swobodnie rozwiązywały wiele problemów polityki i prawa wewnątrz danego terytorium i różnice w rezultacie między niektórymi krajami niemieckimi a

na przykład rzeczywistością pruską były znaczne. Nb. wolałbym, by autorka w miejsce określenia „niemiecka monarchia federalna” używała nazw powszechnie przyjętych w literaturze przedmiotu, tj. albo określenia „II Rzesza Niemiecka” (tak zazwyczaj pisaliśmy w polskiej historiografii) bądź określenia „Drugie Cesarstwo Niemieckie”. Obie te nazwy nawiązują siłą rzeczy do wcześniejszej historii Niemiec.

## II. Postawa źródłowa i orientacja erudycyjna autorki

Oceniam, że praca jako całość opiera się na przemyślanym aparacie naukowym, a istotną rolę odgrywają m.in. opracowane przez autorkę mapy i tabele. Zasadniczym źródłem wiedzy autorki jest sięganie bezpośrednio do wszelkich źródeł normatywnych i quasi-normatywnych, które wyjaśniają stan prawny i jego ewolucję. Takie postawienie sprawy oceniam pozytywnie, wielokrotnie autorka samodzielnie formułuje własne hipotezy czy interpretacje tekstów, nie sugerując się istniejącą literaturą przedmiotu. Kwestia, że część tych analiz czy ocen zasługuje na określenie dyskusyjnych w świetle całości wypowiedzi literatury przedmiotu, uznałbym za zaletę pracy. Erudycja autorki, jeżeli chodzi w każdym razie o publikacje bezpośrednio związane z tematem, jest dość szeroka. Oczywiście bibliografia pośrednia i szeroka (historia polityczna i różne aspekty historii społecznej) jest ogromna. Ograniczę się jednak do wskazania na niektóre pozycje literatury, których ewentualne wykorzystanie wzbogaciłoby pracę i nadałoby jej w mniejszej mierze charakter studium „oschłego” – formalnoprawnego. Co do źródeł wykorzystanych przez autorkę mają one dla epoki już charakter generalnie źródeł drukowanych, są dość łatwo technicznie dostępne. Natomiast ich szerokie wykorzystanie przez doktorantkę zasługuje na uznanie, zwłaszcza wiele rzadko cytowanych, mniej znanych źródeł epoki lat 1866-1870. Rozprawa, jak już podkreśliłem, ma zaakcentowany charakter historycznoprawny, nade wszystko interesuje autorkę litera prawa. Nb. nie wiem, dlaczego wykaz literatury przedmiotu ujęła D. Sierocka przed wykazem wykorzystanych źródeł. Swego rodzaju tradycja warsztatowa preferuje odwrotne rozwiązanie. Natomiast co do literatury przedmiotu brak mi czasem tekstów, które pozwalają szerzej spojrzeć za kulisy, za ów proces politycznego kształtowania przepisów. Brak mi więc czasem głosu głównych protagonistów epoki (jak choćby samego Bismarcka, Wilhelma I) i innych pamiętników czy tekstów epoki. Brak mi niekiedy bardzo istotnej publicystyki politycznej (przykładowo Adolf Wagner, Max Weber, Gustaw Schmoller, Heinrich von Treitschke, por. np. praca Felixa Gilberta, *Johann Gustaw Droysen und die*

*preussischdeutsche Frage*, München-Berlin 1931). Rozumiem, że bogata literatura różnych sporów politycznych tych lat pozostaje poza obrębem rozważań autorki. Jeżeli jednak sugerować ewentualność uzupełnionej nieco pracy do jej wydania, to wymieniam kilka tytułów, które mogą być użyteczne. Oto niewielki ich wykaz: Erbst Deuerlein (Hrsg), *Die Gründung des Deutsches Reiches in Augenzeugenberichte*, Berlin 1970; zawsze godny uwagi (jest w nim obecnie bogata bibliografia, także w języku polskim); Constantin Drantz, *Deutschland und Föderalismus*, Wien 1917; Hans Rothfels, *Bismarck. Vorträge und Abhandlungen*, Berlin, New York 1970; Wilhelm Rolf, *Das Verhältnis der Süddeutschen Staaten zur Norddeutschen Bund (1867-1870)*, München 1978; biografii Bismarcka ostatnio nie brak, ale zalecałbym E. Engelberga, *Bismarck, Urpreusse und Reichsgründer*, Berlin 1985, który to autor już w tytule umieścił podwójną „naturę“ Bismarcka, który jednoczy Niemcy, ale jest nade wszystko Prusakiem! Nb. gdyby rozbudowywać wykaz literatury przedmiotu, byłbym za rozróżnieniem literatury sprzed 1978 r., a osobno literatury naukowej z epoki późniejszej. Kilka publikacji z tego wcześniejszego okresu zasługiwałyby na rozważenie: L. Frede, *Die an der Reichsverfassung vorgenommenen Änderungen*, Jena 1912; R. Smend, *Ungeschriebenes Verfassungsrecht im monarchischen Bundesstaat*, w: *Festgabe f. Otto Mayer*, Leipzig 1916; L. von Vietsch, *Die politische Bedeutung des Reichskanzleramts für den inneren Ausbau des Reiches, 1867-1880*, Leipzig 1936; Ernst Brandenburg, *Der Eintritt der süddeutschen Staaten in den Norddeutschen Bund*, München 1910.

### III. Konstrukcja i treść pracy

Praca, poza zwięzłym wstępem i „uwagami końcowymi”, dzieli się na trzy części (tak wprawdzie nienazwane). Poza niezbędnymi wykazami i bibliografią tekst zasadniczy pracy liczy łącznie 269 stron maszynopisu komputerowego, co można uznać za przeciętną wielkość rozmiarów pracy. Część I pt. „Państwa niemieckie i ich związki w I połowie XIX wieku” liczy stron 83 i dzieli się na następujące rozdziały: 1. Okoliczności upadku I Rzeszy (1789-1806); 2. Związek Reński (1806-1813); 3. Związek niemiecki (1815-1866); 4. Państwa niemieckie w przededniu zjednoczenia. Tę część pracy kończy zwięzłe zakończenie. Pierwsze trzy rozdziały to użyteczna głównie rekapitulacja stanu badań, natomiast rozdział ostatni jest niewątpliwie istotny dla zrozumienia całości dalszych rozważań, spojrzenia na poszczególne kraje niemieckie przed 1866 r., który otworzył ewolucję prowadzącą do nowego państwa federalnego. Jak pisze na s. 97 autorka: „Dość szczegółowa charakterystyka aktów

normatywnych statuujących kolejne niemieckie konfederacje, czyli Związek Reński i Związek Niemiecki, a także charakterystyka konstytucji z 1849 r. miały w zamyśle autorki pomóc zrozumieć i porównać przyjęcie specyficznych urządzeń ustrojowych w Cesarstwie Niemieckim”. Dla skomplikowanych i dyskusyjnych problemów epoki napoleońskiej w terytoriach niemieckich zabrakło mi w rozważaniach autorki ustosunkowania się do koncepcji tak zwanego „Grand Empire” napoleońskiego. Autorka rozważyła dość szczegółowo problem polityki Francji w dobie rządów Napoleona, dynamicznego przekształcania niemieckich struktur państwowych czy quasi-państwowych wedle generalnie narzuconych rozwiązań francuskich, w różny jednak sposób prawny czy polityczny wprowadzanych. W rozdziale tym autorka opisała różne formy zależności terytoriów niemieckich od Francji, użyła parokrotnie terminu „państwa satelickie” i innych, ale nie ustosunkowała się do dość przejrzystej koncepcji „Grand Empire” znanej w nauce francuskiej i niefrancuskiej. Prawdą jest, że historiografia niemiecka niejednokrotnie tę epokę traktowała od strony prawnej w sposób dość specyficzny, używała nawet terminów z epoki feudalnej (system wasali itd.). Rozważył jednak te problemy, wychodząc od kwestii związanych z sytuacją Księstwa Warszawskiego wobec Francji, wytrawny polski historyk prawa, Władysław Sobociński, por. *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964, s. 96-108 i do tych wywodów generalnie autorkę odsyłam. Odrzucał Sobociński określanie Księstwa jako „państwa wasalnego” i kładł głównie nacisk na to, że była to zależność głównie polityczna, a nie ustrojowa. W ówczesnej Europie „francuskiej” trzeba rozróżniać Cesarstwo Francuskie *sensu stricto*, tj. terytoria, które zostały włączone bezpośrednio do państwa francuskiego, w tym część terytoriów niemieckich. Rozwijała się także konstrukcja, moim zdaniem jakiegoś quasi-nawiązanie do koncepcji Świętego Cesarstwa Niemieckiego wczesnego średniowiecza jako koncepcji uniwersalnej, wedle której „drugi krąg” – właśnie to „Grand Empire” obejmował (wedle Sobocińskiego, s. 98) „(...) państwa osobne, ale uzależnione od Francji, przy czym zależność miała formy różnorodne, mniej lub więcej ukryte i była określona wyraźnie lub wynikała z aktów o charakterze – najczęściej, ale nie wyłącznie – międzynarodowym”. Ta koncepcja nie w pełni prawnie doprecyzowana, ale widoczna, w 1813 r. załamała się wraz z klęską Napoleona. „Trzeci krąg” jakby wpływów, także ustrojowych francuskich, tworzyć miały te państwa europejskie, które wedle traktatów były tylko „sprzymierzone z Francją” i np. zobowiązane do stosowania tzw. systemu kontynentalnego czy udzielania Francji pomocy wojskowej w razie wojen. Dodam, że termin „Grand Empire” był stosowany w niektórych aktach prawnych Napoleona. Sprawa ta wymagałaby więc jakiegoś ustosunkowania się autorki.

Część II pracy pt. „Proces integracji państwa niemieckiego w latach 1866-1870/71” liczy stron 92 i dzieli się na następujące rozdziały: 1. Katalizatory i inhibitory państw niemieckich w latach 1866-1870/71; 2. Ostatnie próby zbliżenia Prus i Austrii w pierwszej połowie 1866 r.; 3. Sojusz państw północnoniemieckich w drugiej połowie 1866 r.; 4. Aneksje Prus w drugiej połowie 1866 r.; 5. Sojusze z państwami południowoniemieckimi w 1870 r.; 6. Pozostałe integracje.; 7. Podsumowanie. Nie ulega wątpliwości, że Część II jest pierwszą zasadniczą częścią pracy. Należy zauważyć, że choć nie brak opracowań historii ściśle politycznej tych lat, autorce moim zdaniem w pełni udało się „wydestylowanie” elementów istotnych z punktu widzenia ewolucji ustrojowej w kierunku państwa federalnego, prowadzących do rozwiązań etapami przyjętych następnie w II Rzeszy Niemieckiej. Szczegółowe spojrzenie historyka prawa okazało się tu w wielu szczegółach w pewnej mierze nowatorskie. Autorka w podsumowaniu tej części stwierdza, że wbrew wielu ogólnym opiniom proces integracyjny był niejednorodny i wielopłaszczyznowy. Jej analizy i tabele (płaszczyzna czasowa integracji, płaszczyzna podmiotowa integracji, zakres integracji) mogą wydawać się może nadmiernym strukturalizmem formalnym, ale moim zdaniem są użyteczne, podobnie jak tabele pogładowe na s. 180-182. Dotyczy to także wyodrębnienia jako tematu zagadnienia niejednorodnych przecież „podstaw prawnych integracji” i jej aspektów terytorialnych. Aspekty międzynarodowe tworzenia nowego państwa federalnego, co budziło zasadne obawy w Europie, Bismarck, jak wskazywała autorka, zrezygnował z polityki tzw. zadowolenia, czyli satysfakcji Niemiec z uzyskanego kształtu terytorialnego (niemiecki termin „die Satisfaktion”, s. 188-190).

Przechodzę do omówienia Części III, najważniejszej w pracy. Nosi ona tytuł: „Federalizm Cesarstwa między teorią a praktyką” (s. 191-269). Nb. wolałbym może jako tytuł bardziej adekwatny – nie tyle „między teorią a praktyką”, co „między literą prawa a praktyką”. Część ta dzieli się na następujące rozdziały: 1. Konstytucja Cesarstwa Niemiec z 1871 r. jako normatywna podstawa integralności; 2. Państwa niemieckie jako części składowe Cesarstwa; 3. Zagadnienie suwerenności; 4. Instytucje kontroli i nacisku Rzeszy na państwa niemieckie; 5. Problematyka kompetencji i tendencje unitarne w Cesarstwie; 6. Hegemonia Prus; 7. Finanse w Cesarstwie – przewaga partykularyzmu nad unitaryzmem?; 8. Podsumowanie.

Szczegółowe analizy w Części III dotyczą trzech zasadniczych elementów jej rozważań: integralność, kompetencje, finanse federalne. Autorka stwierdziła na s. 266, iż te trzy kwestie stanowią „kwintesencję państwa federalnego”. One określają swoimi

rozwiązaniami, jaki typ państwa federalnego został tymi przepisami (czy praktyką konstytucyjną) ustalony. Równocześnie D. Sierocka stwierdza, że nie istnieje w nauce żaden jedyny teoretycznie słuszny czy ogólnie obowiązujący typ państwa federalnego. Dalej autorka stwierdza, w jaki sposób ujmuje tę problematykę: „Integralność, będąca wyrazem powiązania poszczególnych części składowych ze sobą w większą całość, przeanalizowana została przez autorkę na przykładzie integralności terytorialnej, suwerenności, nadzory i egzekucji Rzeszy oraz hegemonii” (s. 266). Utworzenie Cesarstwa Niemieckiego było stworzeniem nowej struktury państwowej ponad dotychczasowymi państwami niemieckimi. Autorka używa tu określenia, że nowa struktura „(...) odebrała im wyłączny dotąd przymiot państwowości i sama przybrała charakter państwa” (s. 267). Odtąd tendencje unitarne ścierały się z tendencjami partykularnymi. Zdaniem autorki (niewątpliwie słusznym) generalnie rosła z czasem rola państwa federalnego, jednakże z wyjątkiem spraw finansowych, w których poszczególne państwa niemieckiego broniły swojej niezależnej pozycji, co i tak było też interesem hegemonia federalnego państwa – Prus. Byłbym za zdecydowanym zaakcentowaniem faktu, że obrona własnych finansów miała decydujące znaczenie dla utrzymania znacznych kompetencji „wewnętrznych” w danym terytorium wchodzącym w skład państwa federalnego. Natomiast legislacja ogólnoniemiecka, jak i unifikowanie spraw wojskowych pod egidą Prus, mocno działały w kierunku tendencji unitarnych. Rolę integracyjną unifikacji życia gospodarczego oraz rolę ustawodawstwa Rzeszy mocno podkreślono w klasycznym podręczniku historii ustroju Niemiec: F. Ebel-Georg Thielmann, *Rechtsgeschichte. Von der Römischen Antike bis zur Neuzeit*, 3. bearb. Auflage, Heidelberg 2003, s. 352. Zauważyłbym także pewną dwoistość postaw wielu, głównie przecież pruskich, prawników, którzy w służbie Urzędów Rzeszy działali aktywnie na rzecz procesów integracji. W sumie trudno się nie zgodzić ze zdaniem wyrażonym przez autorkę na s. 268: „Federalizm roku 1871 nie równał się federalizmowi roku 1914, tak samo jak państwo niemieckie z 1871 nie było tym samym, co to z 1914”. Jestem nb. zdania, obserwując różne ustroje federalne na świecie, że już I wojna światowa generalnie przyspieszyła ewolucję w kierunku wzmacniania roli, kompetencji organów federalnych. Nowoczesna ekonomia, nowoczesna technika, nowe wyzwania międzynarodowe były tu głównymi przyczynami tej ewolucji. Co do Niemiec autorka słusznie podkreśliła, że przepisy Konstytucji II Rzeszy Niemieckiej z 1871 r. były niekompletne, niespójne, regulowały niepotrzebnie wiele kwestii szczegółowych, a wiele spraw ustrojowych pozostawało nieokreślonych, otwartych, przy czym moim zdaniem Bismarck osobiście nie miał nic przeciwko temu, że konstytucja zostawiała możliwość zarówno dalszej ewolucji unitarnej, jak i jej blokowanie udane interesem pruskim. Umiejętne

lawirowanie między ogólnoniemieckim nacjonalizmem liberałów, koniecznością uwzględniania życzeń władców państw niemieckich a harmonizowaniem wszystkiego z interesem Prus – to była polityka Bismarcka w latach 1867-1871. Zapewniła ona Prusom hegemonię, ale otwierała także drogę do pewnej modernizacji w skali ogólnoniemieckiej. Moim zdaniem Bismarck, w każdym razie po doświadczeniach kryzysu pruskiego lat sześćdziesiątych, wiedział, że można prowadzić politykę konserwatywną, a nie reakcyjną. Taką politykę będzie reprezentował po rok 1890 mimo trudności ze strony kłopotliwego Wilhelma II. W rezultacie „Praktyka wyparła teorię, zaś rzeczywistość konstytucyjna (niem. *Verfassungswirklichkeit*) tak często wskazywana w niemieckiej literaturze przedmiotu, samą konstytucję (niem. *Verfassung*). Przyczyn takiego stanu rzeczy należy poszukiwać w istocie samego państwa, które jest żywym organizmem reagującym i ulegającym wpływowi układu sił poszczególnych jego elementów” (s. 268). Rozpatrując rolę organów państwa federalnego, autorka kładzie nacisk na fakt, że Rada Związkowa, która wedle pierwotnej koncepcji Bismarcka miała być najważniejszym organem federacyjnym, uwzględniającym zwłaszcza dobro interesów partykularnych, czyli Prus, wyraźnie traci z czasem na znaczeniu, bowiem nie mogła rozwinąć działań ściśle wykonawczych, które przejmie urząd Kanclerza Rzeszy i cały system budowanych z czasem Urzędów Rzeszy Niemieckiej. Jeżeli interesy partykularne generalnie schodziły na drugi plan, to przecież rola partykularna Prus miała się dobrze, co chciałbym zaakcentować, bowiem mimo wszystko hegemonia realna elit pruskich nie była, w sprawach istotnych dla tych elit, zagrożeniem: system pruskiego prawa politycznego, administracyjnego, wewnętrzny pruski system wyborczy, pruskie przepisy o samorządach, przepisy pruskie o zgromadzeniach itd. nie były zagrożone żadną unifikacją. Konserwatyzm i wrogość do demokracji Wilhelma II natomiast nie zmieniały faktu, że w polityce federalnej musiał się liczyć z rolą Reichstagu. Trudno nie podkreślić, że fatalna rola Wilhelma II była u progu XX w. widoczna głównie w sprawach wojskowych i polityce zagranicznej (w tym kolonialnej i morskiej), natomiast jego niewątpliwy dyletantyzm w sprawach prawnych zmuszał go do akceptowania różnych sytuacji, a można powiedzieć, że wszędzie tam, gdzie interes skrajnej prawicy nacjonalistycznej oraz pruskich konserwatystów nie był ewidentny, to cesarz pozostawał zwolennikiem wzmocnienia państwa federalnego, licząc także na wzmocnienie własnej roli osobistej. Końcowy wniosek tej części pracy autorki, nawiązujący także do spraw współczesnych RFN, brzmi następująco: „Kto z tego starcia sił partykularnych (w walce z unitaryzmem, moja uwaga) wyszedł ostatecznie zwycięsko? – Dziś z perspektywy 150 lat, które upłynęły od utworzenia Cesarstwa, odpowiedź nie powinna budzić wątpliwości – to państwo federalne, poprzez swoją unitarną nadbudowę, nie państwa związkowe” (s. 269).



To zdanie sprawdza się z pewnością w dzisiejszej RFN. Co do epoki II Cesarstwa nie zapominajmy o fakcie, że polityka unitarna była z czasem realizowana głównie przez ustawodawstwo Reichstagu, który swoim składem wyrażał z czasem – w przeciwieństwie do składów sejmów pruskich – oblicze w miarę nowoczesne społeczeństwa niemieckiego jako całości.

#### IV. Kilka uwag drobnych

Odnosnie problemu sporów o pojęcie suwerenności w dziejach ustrojowych Niemiec, o którym wspominałem wyżej na s. 3, por. w tej kwestii ostatnio H. Mohnhaupt, „*Prokonstitutionalismus*” als eine neue Phase in der Geschichte der Verfassung des Alten Reiches?, „*Rechtsgeschichte. Legal History. Zeitschrift des Max-Planck-Instituts für Europäische Rechtsgeschichte*“, Jg. 25: 2017, s. 368-371, który krytykuje poglądy Wolfganga Burgdorfa, autora tezy, że tzw. Wahlkapitulationen cesarzy niemieckich były (od 1519 r.) formą początkową konstytucjonalizmu niemieckiego. W przeciwieństwie np. do spraw Rzeczypospolitej polsko-litewskiej umowy wyborcze elektorów z cesarzem nie były w żaden sposób reprezentatywne dla ówczesnego narodu niemieckiego, który w tych umowach nie był reprezentowany.

Na s. 176 autorka porusza problem stosunku ustrojowego kolonii niemieckich do państwa niemieckiego. Ten ciekawy problem jest całkowicie pomijany w syntezach ustroju Niemiec. Należało może ten wątek rozwinąć, porównać z rozwiązaniami ówczesnymi angielskimi i francuskimi. Istnieje problem, czy stosowanie terminu „protektorat” wyraża z reguły sytuację stosunku władz Cesarstwa do struktur lokalnych. Czy umowy, czasami zawierane z „tubylcami” w Afryce, miały realnie charakter umów międzynarodowych, których dotrzymywano? Czy rodziły one określone stałe skutki prawne? Są to kwestie szczegółowe, które oczywiście wykraczają poza główny temat autorki.

Na s. 237, 245 itd. pojawia się problem stosunku do poglądów sprzecznych z tezą o hegemonicznej roli Prus w II Cesarstwie Niemieckim. Tezy o hegemonii Prus były generalnie odrzucane już w tej epoce przez grono starych konserwatystów pruskich, którzy obawiali się modernizacji stosunków społecznych czy politycznych także w Prusach. Bali się „rozpłynięcia się” pruskich instytucji w ogólnoniemieckim ustroju. Por. choćby w tej kwestii uwagi Rudolfa von Thadden, *Fragen an Preußen. Zur Geschichte eines aufgehobenes*

*Staates*, München 1981, s. 88-89. Natomiast H. Trippel i E. R. Huber, obaj zagorzali naziści, w dobie III Rzeszy Niemieckiej w pełni akcentowali konieczność hegemonialnego, scentralizowanego rządu państwem niemieckim poprzez likwidację form federalnych na rzecz unitarnej, jednolitego państwa. Zupełnie odmiennie rzecz wyglądała ponownie po II wojnie światowej, kiedy wielbiciele tradycji pruskiej, chcąc oderwać się od odpowiedzialności jakiegokolwiek za III Rzeszę, głosili także, że po roku 1877 rola Prus jakby... zanikała. Byli to w historiografii tacy pocztytni (zwłaszcza w dobie odrodzenia apologii tradycji pruskiej) autorzy jak: H. J. Schoeps (m.in. autor książek: *Die Ehre Preußens*, Berlin 1951; *Das andere Preußen*, Berlin 1952), W. Hubatsch i G. Heinrich (autor wielokrotnie wydawanej *Geschichte Preußens, Staat und Dynastie*, Frankfurt-Wien, I wyd. 1981).

Należało może wspomnieć przy kwestiach rozbudowy finansowych i strukturalnych kompetencji federalnych o problemie walki o wprowadzenie integracji w systemie kolejnictwa. Początkowo Rzesza zarządzała tylko kolejami w Alzacji. Bismarck osobiście angażował się bardzo w dążeniu do unifikacji struktur kolejowych, bowiem, tak sędzę, naciskał na to pruski sztab generalny z uwagi na znaczenie kolei w wypadku kolejnych konfliktów wojennych.

## V. Uwagi końcowe

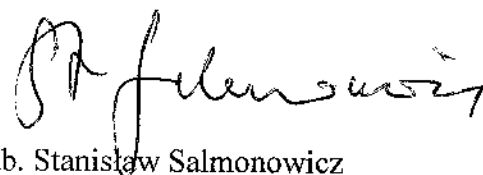
Autorka, podsumowując swe analizy, nie ukrywa, że miały one nade wszystko charakter formalnoprawny, że szła tu za inspiracjami profesora Joachima Sandena, który pisał o zasadniczych elementach ustroju współczesnego Republiki Federalnej Niemiec. Stąd przyjęła jako zasadnicze elementy swych rozważań dla ujęcia profilu federalizmu doby II Cesarstwa Niemieckiego owe trzy „newralgiczne” kwestie: terytorium i jego podziały jako problem integracji w nowym państwie, podziały kompetencji oraz sprawy finansów federalnych. Podsumowując rolę historyczną twórcy tego ustroju, kanclerza Bismarcka, autorka słusznie napisała: „(...) sukcesem jego polityki było umiejętne lawirowanie pomiędzy ogólnoniemieckim nacjonalizmem liberałów, koniecznością dostosowywania się czy też uwzględniania życzeń władców państw niemieckich i wreszcie harmonizowania tego wszystkiego (i przede wszystkim) z interesem Prus”. W wielu kwestiach szczegółowych stanowisko autorki jest odmiennie niż w nauce niemieckiej. Gros większych publikacji o dziejach II Rzeszy Niemieckiej pisali z reguły historycy dziejów politycznych, a ich zdanie w

kwestiach ściśle prawnych nie zawsze było trafne. Autorka także może nie mieć racji w interpretowaniu niektórych spraw, które pozostają dyskusyjnymi, jednakże ma oczywiście do tego prawo. Pamiętajmy, że Konstytucja z 1871 r. wielu spraw nie ujęła w sposób jednoznaczny bądź pozostawiła je dalszym decyzjom, co określiła praktyka całego tego okresu. Warto zauważyć, że w kwestii, komu przysługiwała suwerenność w II Rzeszy, autorka odrzuciła dość powszechny pogląd w nauce, że suwerenność przysługiwała Radzie Związkowej, bowiem taki pogląd nie wynika ani z konstytucji, ani z innych źródeł prawa. Sprawy tej formalnie nigdy nie rozstrzygnięto jednoznacznie dla uniknięcia sporów politycznych, nie tylko doktrynalnych. Stąd też pozycja niejednoznaczna cesarza, który jak wiadomo ogłoszony został „cesarzem niemieckim”, a nie „cesarzem Niemiec” (por. w tej kwestii moje uwagi, *Preußen. Geschichte von Staat und Gesellschaft*, Herne 1996, s. 334-336). Można oczywiście przyjmować, że suwerenność w II Rzeszy Niemieckiej była wspólnym atrybutem ogółu władców niemieckich wchodzących w skład federalnego państwa. Powstaje wprawdzie problem, który autorka tylko zarysowała (s. 229-231), czy – wedle znanych poglądów Carla Schmitta – ten, kto ma podejmować decyzje o stanie wyjątkowym, egzekucji przymusowej prawa czy o stanie wojennym, nie posiada suwerenności? Przy takim spojrzeniu pozycja cesarza zyskiwała na znaczeniu. Tak czy owak, niewątpliwym rezultatem analiz autorki, zgodnym z trendem ogólniejszym w dziejach różnych form federalizmu, pozycja kompetencji realnych organów federalnych stale będzie rosła w II Rzeszy Niemieckiej.

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że autorka podjęła w swej rozprawie temat bardzo obszerny, który siłą rzeczy ograniczyła do pewnych kwestii, jej zdaniem kluczowych. Zgodzić się jako recenzent muszę, że ujęcie wielu innych istotnych elementów ustroju II Rzeszy wymagałoby monografii, której walor i trudności przekraczałyby znacznie możliwości rozprawy doktorskiej. W powyższych moich uwagach wskazałem na szereg kwestii dyskusyjnych czy możliwości uzupełniania wywodów autorki. Te moje uwagi nie naruszają jednak generalnie pozytywnej oceny rozprawy jako całości. Stwierdzam, że autorka opracowała swoją rozprawę samodzielnie, wykorzystwała sumiennie źródła prawa związane z tematem, wykazywała się orientacją w panujących w historiografii poglądach, które potrafiła krytycznie ocenić.

Stwierdzam, że rozprawa Doroty Marii Sierockiej dowodzi jej umiejętności badawczych, wykazuje opanowanie warsztatu naukowego historyka prawa i umiejętność stosowania analizy prawniczej i historycznej. W rezultacie rozprawa spełnia wszystkie

warunki przewidziane przepisami prawa przy ocenie rozpraw doktorskich i w związku z tym wnoszę o przyjęcie rozprawy doktorskiej, dopuszczenie autorki do dalszych stadiów przewodu doktorskiego, wyrażając przekonanie, że przedłożona rozprawa jest osiągnięciem badawczym uzasadniającym przyznanie autorce stopnia naukowego doktora w zakresie nauk prawnych, w specjalności powszechnej historii państwa i prawa.



Prof. dr hab. Stanisław Salmonowicz

Toruń, 20 lipca 2018 r.